

15 września 2011. Wspomnienie Matki Bożej Bolesnej. Komentarz ojca Jacka Salija

(Hbr 5,7-9) Chrystus podczas swojego życia doczesnego z głośnym wołaniem i płaczem zanosił gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają,

(Hbr 5,7-9)

Chrystus podczas swojego życia doczesnego z głośnym wołaniem i płaczem zanosił gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają,

(Ps 31,2-6.15-16.20)

REFREN: Wybaw mnie, Panie, w miłosierdziu swoim

Panie, do Ciebie się uciekam:
niech nigdy nie doznam zawodu,
wybaw mnie w sprawiedliwości Twojej.

Nakłoń ku mnie Twe ucho,
pospiesz, aby mnie ocalić.

Bądź dla mnie skałą schronienia,
warownią, która ocala.
Ty bowiem jesteś moją skałą i twierdzą,
kieruj mną i prowadź przez wzgląd na swe imię.

Wydobądź z sieci zastawionej na mnie,
bo Ty jesteś moją ucieczką.
W ręce Twoje powierzam ducha mego:
Ty mnie odkupisz, Panie, wierny Boże.

Ja zaś pokładam ufność w Tobie, Panie,
i mówię: „Ty jesteś moim Bogiem”.
W Twoim ręku są moje losy,
wyrwij mnie z rąk wrogów i prześladowców.

Jakże jest wielka dobroć Twoja, Panie,
którą zachowałeś dla bogobojnych.
Okazujesz ją tym, którzy uciekają się do Ciebie
na oczach ludzi.

Błogosławiona jesteś, Panno Maryjo, która bez śmierci wysłużyłaś palmę męczeństwa pod krzyżem Chrystusa.

(J 19,25-27)

Obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

lub:

(Łk 2,33-35)

A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu.

Komentarz

Kiedy Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok niej ucznia, którego miłował, rzekł

do Matki: "Niewiasto, oto syn Twój".

Czworo bardzo bliskich Jezusowi ludzi wytrzymało przy Nim w godzinie Jego ukrzyżowania. Ewangelista wymienia ich z imienia. Była to Jego Matka, Jego ciotka - też Maria, żona Kleofasa, Maria Magdalena oraz Jego umiłowany uczeń, Jan.

Otóż już dawno zauważono jeden zdumiewający szczegół. Mianowicie kiedy Pan Jezus zmartwychwstał, Ewangelie relacjonują Jego spotkanie prawie z wszystkimi z nich - z jednym jedynym wyjątkiem Matki Najświętszej. I w Kościele od wieków domyślano się, dlaczego nie ma w Ewangeliach relacji o spotkaniu Zmartwychwstałego ze swoją Matką.

Zauważmy, że wszystkie opisane w Ewangeliach spotkania Zmartwychwstałego ze swoimi przyjaciółmi były to spotkania z tymi, którzy w Wielki Piątek utracili wiarę. Przypomnijmy sobie choćby Marię Magdalenę, tak gorzko płaczącą, że Jezus, tak dobry i tak Boży człowiek został tak straszliwie skrzywdzony. Uczniowie z Emaus mówili tylko z rezygnacją: "A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela".

Jedna jedyna Matka Najświętsza nie tylko wytrzymała pod Krzyżem, ale wytrzymała również w wierze. A to znaczy, że jej cierpienie pod Krzyżem było jedyne w swoim rodzaju. Cierpiała nie tylko jako matka, której Syn został tak potwornie storturowany i zamordowany. Cierpiała również dlatego, że rozumiała straszliwość ludzkiego grzechu, skoro doprowadził on aż do ukrzyżowania Syna Bożego.

Swoją Matkę Bolesną - jedyną wówczas wierzącą w Niego - ukrzyżowany Jezus dał wówczas za matkę Janowi. Wierzymy, że ona została wówczas dana za matkę nam wszystkim, którzy wierzymy w Jezusa Chrystusa.

Z tą świadomością, że ona jest również naszą matką, przypomnijmy sobie teraz słowa w ogóle pierwszego proroctwa, jakie znalazło się w Piśmie Świętym: "Położę nieprzyjaźń między tobą - mówił Bóg do Węża - a Niewiastą, między potomstwem twoim a potomstwem jej: ono zmiążdży ci głowę". Zauważmy: proroctwo nie mówi: "potomkiem jej", ale: "potomstwem jej".

Bo jeśli ona, Maryja, jest również naszą Matką, to my wszyscy jesteśmy jej

potomstwem, które - będąc w jedności z Jezusem Chrystusem - ma moc zwyciężać Węża.

o. Jacek Salij